

Wychodzi we Wtorek,
Czwartek i Sobotę.
Przedpłata w miejscu:
rocznie . . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 85 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . 13 złr 60 c.
ćwierćrocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „
W Wiedniu przyjmuje
przedpłatę i ogłoszenia T.
Bieńkowski, przy Augustiner-
strasse (Bürgerspital).

DZIENNIK POLSKI.

Lwów, dnia 23. Kwietnia.

„Przyjaciół Domowy“ ja-
ko dodatek rocznie 4 złr. 20 c.
Redakcja w rynku Nr. 17b.
w lokalu drukarni Poremby.
Wydawnictwo pod l. 503 3/4
obok kościoła P. Marji.
Ekspedycja i agencja inse-
rat na placu katedralnym pod
l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza
drobnego druku 4 c. (oprócz
opłaty stepowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczęto-
wane wolne są od opłaty.

Wiadomości polityczne.

Ciszę panującą od jakiegoś czasu w wewnętrznej polityce Austrii, powiększyły teraz jeszcze bardziej ferje wielkanocne; maszyna rządowa zdaje się używać świątecznego wczasu, a ostatnie dzienniki wiedeńskie z 21. b. m. poświęcają swoje przeglądy polityczne prawie wyłącznie sprawom zagranicznym. Umilkły już nawet zupełnie rozszerzone w zeszłym jeszcze tygodniu pogłoski ministerjalne, i jedyną jeszcze kwestją, która obudza jaki taki interes w dziennikarstwie, jest domiemywany termin zwołania Rady państwa, który podług najnowszych wiadomości ma być już stanowczo naznaczony na dzień 20. maja. Słychać także, że cesarz otworzy ją sam uroczyste mową od tronu, w której sprawa pojednania z Węgrami będzie poruszona w taki sposób, iż obie Izby Rady państwa będą mogły już w adresach swoich oświadczyć się względem tej kwestji, najważniejszej ze wszystkich, jakie mają przyjść pod obrady. O tem nowem — a podług obliczenia nowej „Presse“ wiedeńskiej piątem już — posunięciu terminu zwołania Rady państwa, wyrażają się też dzienniki, osobiście centralistyczne, z pewnym rodzajem ironji, mówiąc, że sprawia ono formalnie takie wrażenie, jak gdyby prezydent ministrów lękał się zwołania tej rady.

Przytem wszystkim jednak nieustają w łonie gabinetu czynności przygotowawcze do nowej organizacji państwa, jak tego świeży dowód dało teraz ministerstwo sprawiedliwości. Dziś już nie wątpi nikt o tem, że prawodawstwo sądowe w Austrii wymaga bardzo znacznych reform, i że przeto ministerstwo sprawiedliwości, jeżeli pojmuje należycie swoje zadanie, musi się energicznie wzięść do pracy. I w istocie też wypracowało już to ministerstwo, oprócz projektu procedury cywilnej, także projekt ustawy karnej i ogłosiło go drukiem, a teraz odwołuje się z nim odezwą ogłoszoną w gazecie rządowej do sądu opinii publicznej. Jest to ze strony rządu bez zaprzeczenia krok bardzo rozsądny, i my też ze stanowiska dziennikarskiego, nie możemy jak tylko pochwalić takie szanowanie opinii publicznej, która pewnie nieomieszka z całą gotowością uczynić zadość temu wezwaniu.

Oprócz tego odwoływania się do sądu opinii publicznej, używa też rząd jeszcze innych środków dla wybadania tej opinii względem projektów swoich, które mają być przedłożone Radzie państwa. Takim środkiem jest mianowicie także wyprawianie wielkich uciech przez rozmaitych członków gabinetu, przyczem zapraszane z rozmaitych obozów znakomitości polityczne mają sposobność zapoznać się z zamiarami rządu i objawiać swoje zdanie o nich. Tego rodzaju uciechy odbyły się już w zeszłym tygodniu u hrabiego Hoyos i u prezydenta ministrów pana Beusta, na których miały odbywać się formalne konferencje prezydenta ministerstwa

węgierskiego hr. Andrassego z kilkoma znakomitszymi deputowanymi rady państwa. Dotąd jednak nie zdarzyło nam się spotkać pomiędzy uczestnikami tych konferencji bankietowych, prócz reprezentantów stronnictwa niemieckiego, żadnego reprezentanta innych narodowości, i to nasuwa nam obawę, że rokowania te są jednostronne tylko, a jako takie nie mogą służyć rządowi za wyraz opinii powszechnej.

Z za Wisły donoszą, że twierdzą Zamość uzbrajać w nowe działa gwintowane ciężkiego kalibru. Moskwa przygotowuje się na wszelkie ewentualności, jakie mogą wypłynąć ze sporu prusko-francuzkiego. W krótko spodziewają się nowej branki, do czego nakazano powtórny popis ludności w Królestwie Polskiem. Z nową reorganizacją administracyjną utworzono w dziesięciu miastach gubernialnych pisma rządowe, wychodzące po rosyjsku i po polsku i tymczasowo podające głównie obwieszczenia i inseraty — pod nazwą „Guberskije Wiedomosti.“

W Warszawie zmarł d. 18. b. m. generał Korf, znany satrapa moskiewski, którego żelazną rękę pamiętają mieszkańcy stolicy, z roku 1864. Dniem wprzód będąc w teatrze, został tknięty apopleksją, poczem w kilkanaście godzin zakończył życie, sławne tylko z brutalstwa i cynizmu moskiewskiego.

Najnowsza sytuacja polityczna, z powodu kwestji luksemburskiej przybrała znowu naprzemian ceechę więcej pokojową, a głównie przyczynił się do tego telegram berliński z 20. b. m., który na podstawie wiadomości z Paryża, podaje za rzecz pewną, iż mocarstwom pośredniczącym powiodło się wyszukać dogodną dla obu stron i przez Francję nawet przyjętą już zasadę pojednania, skutkiem czego miał też Napoleon oświadczyć się w obec pana Moustier stanowczo za polityką pokojową Rouhera. Wiadomość ta byłaby bez wątpienia bardzo ważną, gdyż usunęłaby po prostu raz na zawsze ową fatalną kwestję, gdyby niestety niezachodziła przytem ta mała okoliczność, iż owa pewność, na której opiera się telegram berliński, nie trafia jakoś nikomu do przekonania. Gdyż najprzód niewiadomo weale, od kogo pochodzi ta wiadomość i kto ją otrzymał w Berlinie, a powtóre niezbywa weale na innych wiadomościach, które dozwalają nareszcie powatpiewać, by zasada pojednania została już znalezioną, a co więcej przyjętą przez Francję. O ile wnosić można z dotychczasowego przebiegu sprawy, nie da się zasada pojednania odłączyć od kwestji względem prawa utrzymywania załogi w Luksemburgu, a tymczasem donoszą teraz zgodnie z Paryża i z Berlina, że Prusy nieustają z tej twierdzy, gdyż byłoby to rodzajem abdykacji z ich strony. A zresztą i sam fakt nadzwyczajnego spadania kursów na giełdach europejskich, jest najlepszym dowodem, że sytuacja zamiast

się polepszać, staje się owszem coraz groźniejszą.

Aż do ostatnich dni utrzymywano, że między Paryżem i Berlinem nietoczą się żadne zgody rokowania. Teraz rozchodzą się naraz wieści o notach weale groźnych, które miały odejść z Berlina do Paryża i odwrotnie. Prusy miały zażądać wyjaśnień co do uzbrojeń francuzkich, a Francja co do pruskich. Naturalnie zaprzeczają temu jeszcze z obudwu stron, ażeby niealarmować zanadto opinii publicznej; ale najnowsze telegramy berlińskie, które nazywają fałszywymi wszelkie pogłoski o pruskich uzbrojeniach i zaprzeczają wszelkim rzeczywistym przygotowaniom wojennym, wyglądają zupełnie tak, jakby były uprzedzającą odpowiedzią na zapytanie Francji. Podobnież każe rząd francuzki swoim organom zaprzeczać faktycznemu powołaniu rezerwy, a tymczasem potwierdzać wszystkie wiadomości z Francji, że we wschodnich departamentach tworzy się formalny obóz wojenny. Wszędzie sypią szance, zbroją się, musztrują, słowem wszystko okazuje, że się czynią najobszerniejsze przygotowania do wielkiej walki. Przed kilkoma dniami dawał generał Fleury w Paryżu wielkie śniadanie dla obecnych marszałków, admirałów i generałów, i mówiono przytym; że w razie wojny będą utworzone trzy korpusy armji po 80.000 ludzi pod naczelnem dowództwem Mac-Mahona, a komendantami korpusów mają być generałowie Forey, Bazaine i Canrobert.

Zobaczmyż jeszcze, co piszą o stanie tej sprawy najnowsze dzienniki, a będziemy mieli zupełny obraz sytuacji, z którego z pewnością nie wyprowadzi nikt wniosków pokojowych. „La France“ konstatuje, że niema autentycznych wiadomości o postawie Prus, ale dodaje, że z samych faktów, jako też z tonu dzienników niemieckich można poznać, iż stan rzeczy w ostatnich dniach stał się naprężonym. Dalej zaś powiada: Od ostatniej mowy hr. Bismarka nieobjawily Prusy dalszych zamiarów swoich żadnym aktem dyplomatycznym. Można jednak sądzić, że nieznikły jeszcze wszelkie widoki pojednania i że przyjacielskie pośrednictwo Europy nie natrafi na nieprzełamane przeszkody. Jeżeli Prusy odstąpią od Luksemburga, nie stanie się to dla tego, iż żąda tego Francja, lecz ponieważ traktaty są rozdarte. Jeżeli zaś mimo pośrednictwa mocarstw wybuchnęła wojna, natenczas musiano by w Berlinie z równą uporczywością pragnąć wojny, z jaką chęcianoby wszędzie indziej usunąć wojnę. — „Patrie“ zaś powiada: Austrija, Rosja i Anglja żywią uzasadnioną nadzieję, że nastąpi spokojne załatwienie, a depesze z Wiednia zapewniają, że rząd anstrjacki albo zamierza poczynić, albo poczynił już pierwsze oświadczenia gabinetom w Paryżu i w Berlinie w sprawie luksemburskiej.

Najeikawszą jednak i w sprawie tej największej doniosłości, jaką może podaje paryżka „Presse“ z Wiednia, jest



ona bowiem: „W Wiedniu niewątpią już wcale o tem, że zawarte ostatniej jesieni między Prusami i Rosją przymierze obronne, zamieniło się w zaczepno-odporne. Gabinet berliński próbował najprzód przez pewne państwo niemieckie wybadać Austrię, czy niechętałaby przystąpić do tego przymierza, a gdy odpowiedź wypadła odmownie, ponowiono wprost i to z pewnym naciskiem zaпытanie. Rząd austriacki uważał tedy za rzecz potrzebną, uwiadomić o tem gabinet francuski. Książę Grammont zajechał do Paryża, ażeby przyniósł obszerne instrukcje i pełnomocnictwa. Przy sposobności zawarcia traktatu handlowego z Włochami dała już Austria do zrozumienia, że byłaby gotowa wejść w porozumienie względem podstaw przymierza obronnego między Austrią, Francją i Włochami, z odstąpieniem nawet Istrii Włochom. Warunki stawione przez Austrię mają być: Poręczenie jej posiadłości niemieckich, wynagrodzenie terytorjalne za Istrię i umowa ku ochronie stolicy apostolskiej. Ile jest pewnego w tem wszystkim, trudno powiedzieć; wszakże to pewna, że ks. Grammont istotnie pojechał do Paryża, z kąd miał już wczoraj wieczór odjechać na powrót do Wiednia.

Z Rzymu mają w tej chwili tak za pośrednictwem Monsignora Chigi w Paryżu, jako też we Florencji przez osoby otaczające Króla czynić wszelkie usiłowania, ażeby skłonić Wiktora Emanuela do wezwania parlamentu włoskiego poselstwem, by uchwalił uroczyste zrzeczenie się Rzymu i poręczenie świeckiej władzy Papieża. Powodem do tego ma być z jednej strony potrzebne dla małżeństwa ks. Humberta z arcyksiężniczką austriacką pojednanie dworu sabaudzkiego z kościołem, a z drugiej strony obawa zamachu na Rzym partji rewolucyjnej, która czyni już widocznie przygotowania do tego. Jakże zaś skutki odniosły dotąd te usiłowania, nie wiadomo; to pewna tylko, że zostający pod wpływem rządu włoskiego komitet narodowy w Rzymie stara się wszelkimi sposobami paraliżować agitację partji rewolucyjnej, jak to w najnowszym czasie uczynił odezwą wydaną do Rzymian, która zniweczyła zamiar Mazzinistów wywołania rozruchu w rocznicę koronacji Papieża.

Spór Hiszpanji z Anglią o skonfiskowane statki angielskie zbliża się już ku pomyślnemu rozwiązaniu. Najnowszy telegram z Madrytu z 18. b. m. donosi, że trybunał zdobyczy morskich w Kadyksie uznał za branie okrętu angielskiego „Victoria“ przez statek hiszpański bezprawnem, a „Epoca“ sądzi, że wyrok ten położy już koniec wszelkiemu sporom między Anglią i Hiszpanją.

Dzienniki francuskie przedstawiają stan rzeczy w Ramunji w bardzo złym świetle. Stosunki tamtejsze miały z powodu za daleko posuniętego parlamentaryzmu, do jakiego kraj ten wcale jeszcze niedojrzał, popaść w taką anarchję, że można się każdej chwili obawiać strasznej katastrofy, jeżeli rząd zawczasu temu niezapobiegnie. Z tego powodu słychać, że książę Michał zamierza odegrać w miniaturze rolę Napoleona i wykonać jakiś zamach stanu. Byłoby tylko nie spotkał go przytem los owego zwierzątka w bajce Ezopa, które chciało dorównać wołowi.

W Konstantynopolu oczekują z końcem uroczystości Bejramu ogłoszenia reform, a między temi także prawa nabywania posiadłości ziemskich przez cudzoziemców. —

O stanie rzeczy na wyspie Kandji nie ma dziś żadnych wiadomości.

Podług listów z Veraeruzi z d. 19. marca zaszło pod Quartero wielka bitwa między Miramarem i Meją (dowodzcami cesarskich wojsk) z jednej a Escobedem z drugiej strony. Zwycięstwo pozostało przy wojskach cesarskich i cesarz Maksymilian powrócił z Marguezem i 6000 ludzi do stolicy Meksyku; Miramar zaś i Cartilio, wyruszyli z Quartero dla dalszego ścigania republikanów. Znowu więc zabłysła nadzieja dla cesarstwa, — ale czy tylko na długo?

Propaganda rosyjska.

Rosją się wysłannicy państwa carskiego po wszech ziemiach przez szereg słowiańskich zamieszkałych — a chwając łagodne rządy pana północy, przygotowują ziemię do przyjęcia ziarna, z którego owoc miałyby zerwać owa czerń czynowników moskiewskich, łaknąca mienia cudzego.

Uzbrojeni w ruble carskie udają się propagatorowie despotyzmu i szyzmy w dalekie a obce im kraje, w których lud wraz z obyczajem przechował narzecze słowiańskie i korzystając z jego ciemnoty, prawia o obdarzeniu gruntami, o zrównaniu klas społecznych, o daremszczyznach i błogiem życia, które car przygotował poddanym swoim.

Halicka Ruś, Słoweńcy zakarpaccy, Serbowie i Bulgarzy — z wykluczeniem Szlachów, Czechów i Morawców, jako mniej przystępnych gołosłownym obietcom, słuchają obecnie szerokich wywodów po karczmach i innych zbornikach, na rzecz cara i rządów jego wypowiedzianych — i chociaż rezonowania mniej przekonujące, a widoki na przyszłość jakoś nieczarujące, toć jednak i między spokojnym z usposobienia ludem, zachodzą się niezadowoleni, którym przewrót za jakąkolwiek cenę dokonany milem byłby zjawiskiem.

I cóż chce car? czegoż domaga się czerń w imię jego każąca? Czy Wszechsłowiańszczyzny, opartej na Południe o Adrytyk a na północ o brzegi lodowatego morza, w której „Boh wysoko a car daleko“ a po ukazie jego czynownicy silni okrucieństwem, wysocy nieuctwem, a sławni przedańnością rządziłby mieli w moc swych zachcianek jakoby pańszczyzną lub żywym inwentarzem!

Rządy w Polsce na Litwie i Rusi świadczą wymownie o nadziejach, których moglibyśmy się spodziewać, przemawiają dostatecznie za kierunkiem, którego iść się mamy. Czyż sądzi Rosja, iż za dwuznaczny zaszczyt należenia do potężnego państwa, wyrzekną się Słowianie wiary ojców, języka, obyczajów i tej miarki wolności, której obecnie pod innym zażywają mocarstwem?

Jeżeli panslawizm w obecnym stuleciu żywotnem miałby być ciałem i jeżeli skojarzenie szczepów słowiańskich rychło do skutku doprowadzić by się miało, wówczas nie tą drogą postępować należy, albowiem nie

ciemni przodować będą na drodze postępu i nie despotci na drodze wolności.

Jak długo w właściwej Rosji nie zaświta swoboda, której wynikiem poszanowanie praw boskich i ludzkich, jak długo ujarzmiona Polska nie odzyska należnego jej stanowiska w rządzie narodów — tak długo o brataniu się z państwem cara mowy nie masz.

Bezprzecznie przed stratą bytu państwowego przodowała Polska w oświacie słowiańskim szczepom — ona oddziaływała na dzisiejszą Rosję i miała w swej pieczy pobratymcze ludy. Po upadku jej wzmogły się w moc dziejowego postępu i inne narody słowiańskie, pomiędzy którymi przytaczamy Czechów, jako najbardziej dziś rozwiniętych.

Otóż tak Polska jak Czechy stanowczo odrzuciły protektorat Rosji, a za nimi w ślad pójdą i inne szczepy. A uczynili to nie z niewiasty ku plemieniu rosyjskiemu, nie dla różnicy wiary, nie z przesądu lub zaślepienia jakiego, lecz tylko w skutek najściślejszych rozumowań, które niedozwalają zgody z tak znaczną połączoną stratą. Bo i któżby dziś wobec tak ważnego postępu w dziedzinie wiedzy, wobec powszechnego rozwoju praw politycznych i społecznych, chciał dobrowolnie oddać myśli, mienie i życie swoje na łup pierwszego lepszego z urzędników satrapów, którzy dokonują dzieła zniszczenia w zakordonowej Polsce? Nieodmawiamy cesarstwu rosyjskiemu pierwszorzędnego znaczenia jego, nie ważymy lekce jego siły i stanowiska — oceniamy należyte sine ira et odio postępek jego organiczny, a właściwie dezorganiczny — lecz daremnie śledzimy za objawami ludzkości, za odrobiną wolności, która przecież należy się usamowolnionym już i pełnoletnim ludom. Stan ten nie tylko w Polsce, nad którą się za ostatnie zniecają powstanie, wszystkich przygniata — w wnętrzu bowiem państwa, tak w północnej jakoteż i południowej stolicy wto samo jarzmo zaprzęgnięto ludność całą. Żelazna ręka cara, wywołuje rozkład społeczny, a jeno ciemnocie ma państwo zawdzięczyć swe istnienie.

Z takim tedy organizmem, niepodobne bratanie, a śpiew zwodniczej syreny przebrzmie nieodtętniwszy w uszach nawracanych. Sprawiedliwością tylko i ludzkością może Rosja dojść do zwycięstwa.

Korespondencje.

Sambor dnia 20. Kwietnia 1867.

Samborskiej nowej radzie gminnej nie można zarzucić apatii, przeciwnie, jest bardzo czynną i pilną. Jedną z ważniejszych uchwał jej, jest przystąpienie z sumą 30.000 złr. do banku nowo się zawiązującego, hipotekarnego, i przyjęcie przez komisję umyślnie ad hoc wysadzoną ułożonego regulaminu. Również ważną, nie tylko bowiem kraju, ale jego funduszów dotyczącą sprawą, jest obsadzenie posady rządcy miejscowego szpitalu powszechnego, która nie mogła jednak na minionem posiedzeniu z braku czasu przyjść pod obrady. Pp. radni przeważnie ludzie wyższego wykształcenia, winni w tej sprawie jako prawni obywatele kraju mieć się na baczności tem bardziej, iż z kwestją tą łączy się sprawa i tak szczupłego i obciążonego

go funduszu krajowego. Zakład powszechny dla chorych w Samborze, jest przeważnie z funduszu krajowego utrzymywany. Administrację tegoż winno się tak przeto urządzać, by fundusz ten prawdziwie na nazwę grosza wdowiego zasługujący, nie był nadwężonym. Dotychczas nie zważano na to wiele; utrzymywano pisarza dziennego i asesora, który ekonomiczną częścią zawiadywał, i formalnym był gospodarzem szpitalu.

Pytamy zatem, czem się zatrudniał rzadca szpitalu? — jaki był jego zakres działania? Przedkładanie i zestawianie rachunków, jak również i czynności, które dotychczas djurnista, rozumie się jako stary biurokrata kasy w „niemieckim“ języku sprawował, należałoby przecież rzadcy powierzyć i za obowiązek służbowy położyć, asesora inną i ważniejszą czynnością zatrudnić, a ciężar funduszu krajowego, to jest djurnistę, oddalić. Przypuściwszy nawet, iż w takim razie rzadcy szpitalu o 50 — 60 guldenów rocznie pensję podwyższyć będzie potrzeba, to zawsze i miasto tylko zyskać może, gdyż utrzymanie djurnisty ze strony skarbu krajowego i asesora z funduszu miejskich stanie się niepotrzebnem.

Pomiędzy ubiegającymi się o tę posadę, znajdzie się przecież człowiek, któryby powyższemu wydołał, i fundusz krajowy od niepotrzebnych wydatków wybrał.

Niech nam daruje rada gminna, że jej tych kilka uwag publicznie robimy, ale tu gdzie idzie o dobro i oszczędzenie funduszu krajowego, jest obowiązkiem każdego obywatela kraju wykazać, co jest pożytecznem. Żywiemy przeto niepłonną nadzieję, że pp. radni pójdą w tej sprawie nie za pociągami osobistości, lecz mając dobro kraju i cierpiące ludzkości na oku, pokażą, iż przyjęte na się obowiązki dobrze zrozumieli, niemi rzeczywiście się przejęli, i zgodnie im odpowiedzieć umia.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— Jakby w nagrodę za tą tak długą słotę i zimną obdarzyły nas nieba w dniu zmartwychwstania ciepłem i pogodą. Ludność miasta naszego radując się temi pierwszymi promieniami łaskawego słońca wyniosła się na ulice i od samego rana w sobotę widzieliśmy tłumy spieszących po ostatnie sprawunki wlekanocne na targ i do sklepów. Wszędzie ruch i ożywienie panowało, w szczególności koło ogrodników. Publiczność a mianowicie pleć piękna upragniona zieloności, zwastana powracającej wiosny, rozkupywała kwiaty i wazonki, by niemi przystroić stół i okienka, ożywić i odświeżyć nadzieje tym dla nas wszystkich pożądanym widokiem kwitnienia, odetchnąć raz miłą żywej natury wonią. Przed wieczorem mnogość spacerujących koncentrowała się około kościołów, najliczniej zaś przy rezurekcyj odbitych ze zwykłą pompą warchikatedrze, gdzie procesja ulicą około kościoła przy sprzyjającej pogodzie odbyć się mogła. Około godziny trzeciej z południa dzwon ratuszowy uderzeniem na gwałt zatrwożył miasto. Pożar wszczął się na przedmieściu Murwany-mość. Został jednak spiesznym ratunkiem w krótko przytłumiony. Pierwszy dzień Wielkanocy przeszedł z całą powagą uroczystości, a świątynie napełniły się modłami strojnych i skromnych nabożnych. Wspominając o nabożeństwie nasuwa się nam smutne doświadczenie tegorocznej kwesty na ubogich. Damy dobroczynności jak zwykle nieoszczędzały fatygi, lecz owoc poświęcenia skromnym nader w skutkach się okazał; szczupły datek jałmużny wpłynął do woreczków kwestarskich, wszak to dowód świadczący nie o wielkiem poparciu nabożności czynem, a niestety ubogich tego roku może więcej jak niegdyś. Przy codziennych rosnących zbytkach rażąca dała obojętność na potrzeby biednych. Wszak kiedy jedni się radują, to na cierpiących głód i nędzę zapominać się niegodzi.

Świąta była zawsze w Polsce szczerobliwością i miłosierdziem, a przy uroczystościach wielkiego tygodnia ojcowie nasi hojnie ubogich, słabych i cierpiących obdarzali, Siła i prawdziwa wiara nauki Chrystusowej, pamiątka ofiary życia świętego zmartwychwstania, ożywiła w ludzkości chęć do ofiar bliźnim, a gdy radował się pałac, wtenczas poddasze żebraka i loch więźnia weselej odetchnęło, bo bratnia pomoc chrześcijańska utuliła nędzę ususzyła łzę cierpienia. Dziś u nas inaczej: materializm i racjonalizm górą, gorąco słuchamy kazań i doktrynerji, a w czynach zimno i obojętność oświadczyły sercami. Oby i u nas uczucie szlachetności i dobroczynności zmartwych powstało!

W poniedziałek w południową godzinę świetne towarzystwo wizytowało liczenie panią K., u której wspaniałe święcone przypomniło dobre dawne czasy. Mnogość powozów była tak wielką, że tamowała przejścia w ulicy.

— Dnia wczorajszego to jest w poniedziałek wielkanocny podesza mszy świętej na intencję Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego w kościele OO. Dominikanów odprowadzającego, wykonana była przez dyletantów i członków Stowarzyszenia, msza z tekstem polskim, utworu p. Signio, pod dyktando p. Biełkowskiego. Po pierwszy raz mieliśmy sposobność słyszeć mszę utworu p. Marjana Signio, z wielkim zadowoleniem przysłuchiwałam się śpiewom wygłoszonym w języku narodowym, który nadspodziewanie i wcale dobrze wypadł, osobliwie z tak młodego siłami, z jakimi się chór składał. — Pierwszy utwór przyniósł młodemu kompozytorowi zaszczyt, gdyż rozwinął talent muzyczny, któremu z serca życzymy dobrego powodzenia.

— Dyrekcja teatru sprowadzając włoską operę zdaje się świetne robić interesy we Lwowie, bo choć trupa z nieznanymi w świecie muzykami składa się imion i germańskimi śpiewakami wspartą została, to już w niedzielę, ani łoży ani krzesła zamkniętego nie można było dostać, co jest nowym dowodem, jak pewna część publiczności naszej chętnie obcym bogom hołduje, cudzoziemców wspiera, a dla swoich rodzinnych talentów i pracy, obojętną się okazuje, a często do upadku tychże się przyczynia.

— Węgry, którzy wytrwałością swoją zamiarów wytkniętych dopięli i tym także szczerzyć się mogą, że cesarzowa a ich królowa, gorliwie uczy się języka węgierskiego, udzielanego jej przez Dr. Falka współpracownika dziennika „Wanderer“. Patriotyzm węgierski najwyższe nawet sfery pobudza do uszanowania narodowości, a mężowie stanu przy każdej zdarzonej sposobności mówią, strojem i zachowaniem powagę sobie zjednywali. Na dworskich salach i w izbie posłów, w życiu publicznym i prywatnym, gorącą do ojczyzny powodowani miłością, propagowali obyczaj i mowę krajową i z każdej okazji korzystać umieli, by zwrócić uwagę wysokiego rządu na interes swojego kraju. U nas niestety panowie dworacy we Wiedniu, frakiem przypominali patriotyzm swój, a zapomnieniem języka narodowego okazali polskość swoją. To też można im było powiedzieć: „Jak Kuba Bogu, tak i Bóg Kubie“.

— Obecnie zaprowadzony został oddział obrachunkowości i przy tutejszej dyrekcji poczt. Do uzupełnienia personalu przysłano aż z Wiednia dwóch podrzędnych urzędników, jakby ich tu w kraju znaleźć nie było można. Właśnie przy rozwiązaniu Buchhalterji i organizacji urzędów powiatowych znaczna liczba urzędników poszła na odstawkę, — czyż nie można było dwóm dać utrzymania? zamiast koniecznie wsuwać indywidua von Draussen!

— W Zwierzy, w powiecie rzeszowskim, gdzie dnia 22. marca spaliły się w skutek zbrodniczego podłożenia ognia dworskie budynki gospodarskie d. 6. kwietnia nowy pożar miał miejsce podobnie do podłożenia ognia; spaliła się karczma z ruchomościami i 5. szt. bydła.

— Składki zebrane w Rosji i przesłane dla Rusinów w Galicji wynoszą do teraz w trzech przesłankach ogółem 6.800 rubli. Cel tych składek nie

jest wiadomy — zresztą na olbrzymią masę ludności moskiewskiej tak mało znaczące, że można je porównać z jałmużną rzuconą żebrakowi. Te nędzne kilka tysięcy rubli zebrane przez agitujących redaktorów pism moskiewskich, sprawiło w większej części naszych pobratymców niemiłe uczucie i tem sprawiedliwsze, że galicyjscy Rusini nie są na tym stopniu umysłowego i materialnego upośledzenia, aby się dla ich podźwignienia składano za kordonem kopejkami. I słusznie; moskiewscy agitatorowie mają bowiem wdzięczniejsze pole działania u siebie, gdzie kradzieże, przekupstwo i hypokryzja są powszechnymi.

— W Szadłowicach w Kujawach, utraciło kilku kmiotków przez pijaństwo swe role po ojcach wspaniale wzięte. Niemiec z okolicy zakupił tę posiadłość i nazwał ją Edwihofen, lud jednak daleko trafiej nadał jej miano: Przepijewo Gorzej teraz, bo nie przez pijaństwo, lecz przez fałszywą spekulację wysprzedał właściciela swoje gospodarstwa obcym przybylsom, poczem udają się do Ameryki, nie zważając na przestrogi, że ich w drodze i na miejscu tylko nędza czeka. Lud polski wystawiony jest na wiele innych jeszcze zawodów, między tymi najważniejsze: nie zna wcale języka angielskiego a mało niemieckiego, potem nie znajduje takich komitetów, jak mają Niemcy i żydzi, któreby się jego losem w Ameryce zajmowały szczerze i skutecznie.

— Towarzystwo wiedeńskich Burszów (studentów) pod przybraną nazwą „Silezja“, wystosowało adres z podziękowaniem p. Beningsenowi, posłowi prusko-niemieckiego parlamentu, za jego przemówienie imieniem niemieckiego narodu w sprawie Luksemburga, wyrażając, że młodzież niemieckiej Austrii chętnie poświęci swą krew dla zjednoczenia Niemiec; a jeżeli ta młodzież będzie musiała zostać nieczynną, to te wiersze mają być świadectwem, że serce jej jest tam, gdzie młody olbrzym (Prusy) przebywa chrzest krwawy. Gdyby nasza młodzież podobne pisała była adresy do rządu narodowego w Warszawie, rząd byłby niezawodnie zaaplikował §. 65. prawa karnego, a przecież Prusy są dla Austrii wrogiem, rząd narodowy nie był zaś niebezpiecznym.

— Komitet Towarzystwa tarnopolskiego ogłasza następujące datki na założenie funduszu żelaznego dla Stowarzyszenia prywatnych urzędników: Wny Jan Fedorowicz, właściciel dóbr ziemskich, uiszczając się z przyrzeczenia przez subskrybęję w roku 1862, nadesłał list zastawny w mon. kon. na 1.000 złr.; JW. Włodzimierz hr. Łoś 25. złr., JWna Paulina hr. Łoś 25 złr., za rok 1867 jako członkowie wspierający, obowiązali się przez lat 10 kwotę 25 złr. do kasy Towarzystwa płacić. — JW. pani Celestyna z Czyżów Zawadzka, dama orderu krzyża gwiazdowego jako członek wspierający, za rok 1867 10. złr.; Wna Julia Żurowska 10 złr.; Wielebny ks. kanonik Pniewski z Jaworowa 20 złr.; pp. Dawid Parnas 10 złr., Selig Somerstein 10 złr., Favel Somerstein 8 złr., S. C. D. 5 złr., Zygmunt Rudnicki 5 złr., Winc. Nurkowski 5 złr., Jan Batecki 5 złr., Aleks. Bryliński 5 złr., Mich. Pachnowski 5 złr., Sydon Wiśniewski 5 złr., Ello Guttstein 3 złr., Anton Sperl 3 złr., Mik. Nazarkiewicz 3 złr., Ant. Wezelik 3 złr., W. ks. proboszcz T. Romanowski 3 złr., Grzeg. Albert 3 złr., Mich. Winiarski 2 złr., Miecz. Romanowski 2 złr., Leon Albert 2 złr., Józ. Stankowski 1 złr. — Z obwodu Brzeżańskiego nadesłał p. Achilles Żuławski 4. złr., a to: od p. Józ. Mrazek 2 złr., od Ludwika Szepiowskiego i Kuczyńskiego po 1 złr. Razem 1.232 złr., co z poprzednio ogłoszonymi datkami czyni sumę 3 635 złr. 65 cent.

Mikulice dnia 18. kwietnia 1867.

Gospodarstwo i przemysł.

— Rząd postanowił wysłać inżynierów do rewizji trasowanej w ziemie jeszcze przez wojskowych linji żelaznej z Przemyśla do Koszyc dla przekonania się, o ile jest wykonalną. Dopiero według wypracowanego planu będzie postanowionem, czyli kolej ma być przeprowadzoną na Lisko, czyli na Duklę.

— Ze wszech stron donoszą o bardzo pomyślnych i żywych targach zbożowych i o znacznym podnoszeniu się cen. Niepomyślna do zasiewów pogoda, obawy o stanie ozimin, głównie zaś zawikłania polityczne i obawy wojenne ożywiają targi. Z królestwa ustał wywóz zboża zupełnie — prawie nigdzie nie ma tam zapasów, a w samej Warszawie placą już za korzec żyta do 40 złp. gdy w Prusach w ostatnich dniach podniosło się o 2—3 talarów na wespu.

— Ceny targowe w zeszłym tygodniu:
pszeni. żyto jęczm. hrecz. owies kart.
w Cieszynie 6.45, 4.80, 3.65, — 1.85, 1.40.
w Samborze 5.50, 3.30, 2.40, — 1.50, 1.40.
w Stryju 5.00, 3.15, 2.20, 2.60, 1.50, 1.20.
w Czerniowc. 4.10, 2.70, 2.26, 2.80, 1.06, 1.00.

Część urzędowa.

Nominacje. Mianowani Karol Benoni nauczycielem przy szkole realnej w Tarnopolu, p. Wiktor Strzelecki adjuaktem sądowym w Janowie. — Pensjonowani. Radca namiestnictwa Jan Balko i radca sądu krajowego Antoni Dzierżyński.

OGŁOSZENIA.



Nieomyślne i prędkie wytępienie
Szczurów i myszy
za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. **Kostantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera i Piotra Mikolasza**; w Tarnowie u **Józefa Jana i H. Koki**. 23-11-0

Do Amatorów dobrej Herbaty!

Odebrałem świeży transport herbaty z Hong-Kong w dwóch gatunkach, nadeszłej do Londynu okrętem Erking — której każdego czasu dostać można po złr. 4 i 3 za funt; we Lwowie ulica Św. Jana 897, kamienica Wgo Onyszkiewiczza na 1m. piątrze. 93 3-6 T.

Biorącym funtów 10 daję rabatu funt — zaś 6 funt. przesyłam franco. Zamówienia z prowincji skuteczniam natychmiast.

Xaw. Górski.

Ważne dla posiadaczy koni.

Wiadomo jest każdemu właścicielowi koni, że koń wystawiony jest na najwięcej przypadków, i z takimi szkodliwymi skutkami połączona jest szkoda, choćby początkowo przez najłżejsze uszkodzenie. Każdy przeto racjonalny posiadacz koni musi obmyśleć, aby zawsze miał pod ręką środek, którego użycie skuteczną nadawałoby nadzieję rychłego wyzdrowienia konia; jako takie możemy poradzić c. k. uprz. płyn uzdrawiający dla koni Franciszka J. Kwizdy, przyczem wstrzymujemy się od wszelkich pochwał, donosząc tylko o następującem osądzeniu specjalnego dziennika „Sport“.

Leży to w dobrze obmyślanym interesie właścicieli. aby ich uważnymi uczynić na dobre skutki c. k. uprzyw. płynu uzdrawiającego F. J. Kwizdy w Korneuburgu. Płyn ten rozpuszczony w świeżej wodzie w stosunku 1 : 7, działa chłodząco i używa się przy większych wysileniach koni z najlepszym powodzeniem do obmycia ściągów i przy zwichnięciach. Użyty do nacierania płynu ten w drodze lekkiego rozcieńczenia, najlepsze czyni skutki, szczególnie przy kluciu i sparaliżowaniu łopatek. W ogóle jest on pod każdym względem najlepszym środkiem konserwacyjnym. Znane znakomitości wyraziły się o nim najpochlebniej.

Dostac można:

We Lwowie u pp. K. Iskierskiego, w apt. P. Mikolascha, A. Berlinera i Z. Ruckera; w Buczaczu u Kodreńskiego i Kereza; w Przemyślu u F. Gajdeckiego i syna; w Brzeżanach u A. Margulesa i B. Fadenhechta, w Czerniowcach u J. Schnircha, w Krakowie u M. Jawornickiego, J. Jahna i Aleksandrowicza, w Leżajsku u J. Marescha, w Lisku u K. Buraskiego, w Oświęcimiu u S. Dołkowskiego, w Radziechowie u J. Jaskiewicza, w Rzeszowie u Schajtera i Sp., w Sanoku u J. Jaklicza, w Smolnicy u F. Wimmera, w Tarnopolu u Morawetza, w Tarnowie u J. Jahna, w Zaleszczykach u J. Kodreńskiego, w Borszczowie u M. Niemirowskiego.

C. k. uprzywil. Woda, zwana

„ROSÉE de BEAUTÉ“ (ROSA PIĘKNOŚCI),

19-8-2.

która służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia z dołków ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry tak na twarzy, jak i na całym ciele. Szczegółowo zaś wygląda zmarszczki, tak przedwczesne jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzoną. Podobne środki wielorakie w tym celu były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane. Wynalazek ten jest pierwszym w kraju i jest najdoskonalszym utworem, więc po chemicznym rozbiórce c. k. wydziału lekarskiego w Wiedniu, za taki uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej.

Flaszeczka z instrukcją kosztuje w Galicji, w W. Ks. Krakowskiem i Bukowinie

1 złr. 30 kr. w. a.

W całej monarchji austriackiej 1 złr. 50 kr., w Rosji, Mołdawji i na Wołoszczyźnie 1 rubel, w Niemczech 1 talar, w Turcji 20 piastrow.

We Lwowie mają na składzie: A. Berliner apt., J. Bochnak, A. Bogdanowicz, W. Dworski, Ebenberger, A. Horn, Kleina Wdwa i Gebhardt, F. W. Królikowski, J. Reiss, Z. Ruker apt., B. Stiller, Steifa Synowie, Dr. Zarzycki aptek., apteka „pod złotym Lwem“, J. Ehrlich, i bracia Łazowscy apteka „pod Jeleniem“, L. Janowski, P. Mikolasch, Hoffmanowa wdo., K. Glanz, M. & H. Müller, J. Zalpachta.

W Krakowie utrzymują pp.: J. Jahn, apteka „pod Barankiem“ Wiktora Redyka, J. Göbel i J. N. Walter.

W Białej R. Fiałkowski, w Bochni P. Niedzielski, w Brodach Gomulinski, w Brzeżanach E. Mörli i Fadenhecht, w Brzostku P. Zieniawicz, w Buczaczu S. i Kereel, w Cieszynie Schröder, w Czerniowcach J. Schnirch, w Husiatynie Michalewicz, w Jarosławiu Rohm, w Jaworowie Lachowicz, w Kołomyi Sidorowicz, w Kozowcu A. Dobrzański apt., w Leżajsku Maresch apt., w Lancucie Swo-boda, w Mielen Satkowski, w Oświęcimiu Polaschek apt., w Przemyślu Praczyński, w Przeworsku Świ-talski, w Rzeszowie J. Szaitter i sp., w Samborze Kriegseisen apt., w Sanoku J. Jaklitsch i Verderber, w Skałacie Dziembowski, w Sokalu Grot, w Stanisławowie Stecher, w Stryju E. Kornberger apt., w Tarnopolu Morawetz i S. J. Zellner, w Tarnowie J. Jahn i P. S. Dołkowski, w Zaleszczykach Kodreń-ski, w Złoczowie Pettesch apt. i Wolf Korus, w Żółkwi Krzyżanowski apt., w Żurawnie Postępski.

We wsi Poluchów, w obw. brzeżańskim, pow. przemyslańskim położonej, jest oddzielny folwark z 77 morg. 1211 saż. roli ornej w kupie do południa położonej, 65 morg. 255 saż. lasu nietkniętego, 4 m. 860 s. łąk, 1 m. 1030 s. pastwisk, 1444 s. ogrodu, z karczemką o 60 złr. rocznie, składający się, za najniższą cenę do nabycia. Wiadomość w miejsc. 89-3-3

Hamburgski skład herbaty i kawy w Wiedniu, verlängerte Weihburggasse nr. 27,

jest w skutek swych bezpośrednio zawiązanych stosunków z głównymi składami europejskimi, w położeniu, zwalczyć wszelką konkurencję i kupującym zabezpieczyć **najtańsze ceny**, jakie zwykłe tylko dla sprzedaży en-gros ustanowić można.

Herbata od 1 złr. 80 c. do 10 złr. za funt w.

Wszystkich, którzy przyzwyczajeni są pić dobrą, mocną i aromatyczną herbatę, czyni się uważnymi na powszechnie ulubioną i tylko w tym składzie rzetelnie utrzymywaną

londyńska mieszana herbatę

wied. funt po 4 złr.

Wszelkie polecenia z prowincji skuteczniają się najrychlej za przesyłką gotówki lub za przekazem pocztowym. 57-9-12

Hamburgski skład kawy i herbaty
Wien, verlängerte Weihburggasse nr. 27.

W całej monarchji, dla szczególnej taniości, a rzetelnej i dokładnej usługi, przez Wy-soką szlachtę i Szanowną Publiczność uznany

SKŁAD UBIORÓW Leopolda Kellera w Wiedniu,

Stadt, Rothenthurmstrasse Nr. 3. I. piętro, na-przeciw Arcybiskupiego pałacu, przy rogu placu Św. Szczepana,

poleca najwykwintniejsze i najmodniejsze męskie suknie własnego wyrobu, według najświeższych mód, po najtańszych cenach.

Zupełny ubiór wiosenny 12 złr.

Wierzchnie surduty według najeleganckiego fasonu i we wszystkich kolorach

8 złr.

Surduty wiosenne	od 5 do 25 złr.
Surduty wierzchnie	„ 8 — 30 „
Ubiory wiosenne	„ 12 — 36 „
Ubiory letnie	„ 10 — 26 „
Surduty myśliwskie	„ 6 — 25 „
Szafroki	„ 7 — 26 „
Fraki i surduty	„ 14 — 28 „
Surduty dla księży	„ 16 — 28 „
Spodnie	„ 4 — 14 „
Kamizelki	od 2.50 — 8 „

Zamówienia z prowincji będą pod zarezewowaniem najrzetelniej wykonywane podług przesłanej miary szerokości piersi, objętości stanu i długości kroku, a suknie, które nie leżą najakuratniej, za opłaconem zwrotem zamienione lub przypadająca za nie należność zwrócona.

Próbki materyj na żądanie wysyłają się bezpłatnie, a na pisemne zapytania odpowiedź udziela się franco. Również stare suknie zamieniają się na nowe, a trochę używane są bardzo tanio do nabycia.

Ze względu, że wszystkie moje towary zakupuję za gotówkę, i że stoję w stosunkach bezpośrednich z pierwszymi fabrykami krajowymi i zagranicznymi, oraz na podstawie mojej stałej zasady, aby wszystkich wedle najlepszego sumienia obsłużyć, ośmielam się odezwać do zaufania Szanownej Publiczności, gdyż szczególnie mojem będzie zadaniem, jak najlepiej odpowiedzieć wszystkim żądaniom.

Leopold Keller w Wiedniu,

Stadt, Rothenthurmstrasse N. 3. I. Stock, naprzeciw pałacu arcybiskupiego, na rogu placu Św. Szczepana. 77-17-30.